

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

NA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadrukami 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia społeczne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Ostatni akt wyborczy. Po zamianowaniu 32-ch senatorów.

Ogłoszenie nazwisk 32 ch senatorów, mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, jest ostatnim aktem wyborów ciał ustawodawczych według nowej ordynacji wyborczej z dnia 8 go lipca 1935 r.

Przypomnijmy sobie przebieg poprzednich etapów.

Zgodnie z przepisami ordynacji wyborczej, Zgromadzenia okręgowe ustanowiły kandydatury poselskie, z których ogół wyborców w głosowaniu bezpośrednim, powszechnym i tajnym powołał w dniu 8 ym września posłów na Sejm.

Wybór 64 ch senatorów odbył się w innym trybie.

Uprawnieni do głosowania (art. 2 gi Ordynacji wyborczej do Senatu) zebrał się na zgromadzeniach obwodowych, które wyłoniły delegatów na kolegja wojewódzkie. Kolegia te w dniu 15 września wybrały 64 senatorów.

Zgodnie z Konstytucją i Ordynacją wyborczą do Senatu, Prezydent Rzeczypospolitej mianował 32 senatorów, których lista została ogłoszona dn. 24 go września.

Przy systemie czysto wyborczym, szanse uzyskania mandatów mają kandydaci, znani z swej działalności na szerszej arenie społecznej. Natomiast szansa tych nie posiadających, ludzi o niemniej wydatnych kwalifikacjach, ale tkwiących w zaciszu pracy zawodowej, a których obecność w Senacie jest wskazana ze względów wyższego interesu państwowego.

Dlatego prawo nominacji 1/3 składu Senatu jest korektą systemu wyborczego, która Prezydentowi Rzeczypospolitej daje możliwość uzupełnić luki w składzie personalnym Senatu.

Wśród 32 ch senatorów, powołanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, widzimy przede wszystkim ludzi wybitnie zasłużonych na polu działalności państwowej i społecznej (Karol Aligaj, robotnik, Z. Beczkowicz, b. wojewoda wileński, obecnie poseł R. P. w Rydze, Adolf Bliński b. wojewoda poznański, Emil Bobrowski, znany działacz robotniczy, ongi jeden z przywódców PPS. w Krakowie, Henryk Kawecki, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Zdzisław Lubomirski, który odegrał tak wybitną rolę w czasach okupacji niemieckiej w Warszawie, Maksymilian Malinowski, znany działacz ludowy do niedawna z „Wyzwolenia”. Kazimierz Świtalski, marszałek Sejmu poprzedniego i in.

Wśród nominatów widzimy również nazwiska, zasłużone na polu nauki, kultury (Wojciech Jastrzębowski, B. Miklański, J. Pawlikowski, T. Petrażycki, Wacław Sieroszewski, Artur Śliwiński, Wojciech Świętosławski, Stanisław Wróblewski).

Mniejszości narodowe mają również swych przedstawicieli wśród nominatów (Erwin Hasbach, Rudolf Wiesner (niem.) Antoni Horbaczewski (ukr.) Mojżesz Schorr, Jankiel Trockenheim (żyd).

Wreszcie zaznaczyć należy, że nominacje P. Prezydenta Rzeczypospolitej dość licznie uwzględniły kobiety, których kandydatury ani w wyborach do Sejmu ani do Senatu nie doznały należytego poparcia. Powołane więc zostały z nominacji do Senatu: Regina Fleszarowa, urzędniczka, znana działaczka; Julja Kratowska, nauczycielka

i Stefania Janina Kudelska, urzędniczka, znana se swej działalności niepodległościowej.

Senat, według nowej Konstytucji (art. 46-ty), „jako druga Izba Ustawodawcza, rozpatruje budżet i projekty ustaw, uchwalone przez Sejm, oraz uczestniczy w wykonywaniu kontroli nad długami Państwa”.

Na tem się jednak rola Senatu nie wyczerpuje.

Bierze on udział narówni z Sejmem, choć bez prawa początkowania (inicjatywy) w rozstrzyganiu spraw następujących: a) o wniosku, żądającym ustąpienia rządu lub ministra; b) o ustawach, zwróconych Izdom Ustawodawczym przez Prezydenta Rzeczypospo-

litej do ponownego rozpatrzenia; c) o zmianie Konstytucji; d) o uchyleniu zarządzeń, wprowadzających stan wyjątkowy.

Jak widzimy, zakres kompetencji, jaki nadała nowa Konstytucja Senatowi, jest znacznie szerszy, aniżeli zakres, jaki posiadał Senat, według Konstytucji poprzedniej.

Senat, powołany w składzie 64-ch senatorów przez wojewódzkie kolegja wyborcze i obecnie uzupełniony przez 32-ch senatorów, mianowanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej, zawiera cały szereg najwybitniejszych ludzi w Polsce, i podoła, niewątpliwie, zadaniom, jakie wkłada nań Konstytucja Rzeczypospolitej.

Powrót zwycięzców balonowych.

WARSZAWA. Dziś przybyli do Warszawy z Moskwy nasi zawodnicy balonowi załogi „Polonii”, „Warszawiaki” i „Kościuszki”.

„Batory” zarekwirowany dla przewozu wojsk włoskich?

GDYNIA. W „Berliner Beobachter” ukazała się wiadomość, że rząd włoski zarekwirował w Monfalcone statek „Batory” dla przewozu żołnierzy włoskich do Abisynji.

Wiadomość ta jest najprawdopodobniej błędna, albowiem obecny stan statku „Batory” nie nadaje się jeszcze do służby transportowej. Przedewszystkiem brak maszyn, których zmontowanie wymagałoby dłuższego czasu, ponadto wnętrze jest jeszcze niewykończony i t. d.

Pozatem zarząd linii Gdynia—Ameryka żadnej wiadomości o rekwizycji statku nie otrzymała.

Czy Liga Narodów zastosuje sankcje?

Pogłoski o możliwości ustąpienia Mussoliniego. — Włochy wystąpią z Ligi. — Atak prasy egipskiej.

GENEWA. Przed Ligą Narodów powstaje w obecnej sytuacji jedynie tylko wyjście: zastosowanie tego artykułu paktu Ligi, którego następstwem byłoby już tylko sankcje przeciw Włochom.

Artykuł ten postanawia, że w podobnych sytuacjach, gdy już wyczerpią się wszelkie polubowne konferencje bezskuteczne, Rada Ligi Narodów uchwala dla bądących w sporze stron, swe zalecenia ostateczne. Państwo, które do tych zaleceń się nie zastosuje, ściągają na siebie sankcje.

Panuje tu przekonanie, że Rada Ligi narazie zajmie się tylko formalnościami, aby zyskać na czasie. Przewidywane więc jest odroczenie zebrania Rady na 10 dni, a tymczasem nowe jakieś ciało opracowywać będzie zalecenia. Przerwa ta przydać się może na dalsze zabiegi dyplomatyczne — tembardziej, że może i Mussoliniego uda się ściągnąć na konferencję w poszukiwaniu nowych dróg wyjścia.

GENEWA. W kuluarach Ligi krąży pogłoski, że w ostatnich dniach odbyły się między bardzo wysokimi kołami włoskimi i angielskimi rozmowy, w ciągu których informowano koła angielskie o tem, jak na wypadek zmiany rządu w Rzymie mógłby wyglądać nowy rząd, w którym na miejsce Mussoliniego objęłaby kierownictwo jakaś wysoko postawiona osobistość z domu królewskiego.

Uważają, że może nadejść moment, w którym tylko zmiana rządu mogłaby uratować sytuację Włoch wobec Ligi Narodów i wielkich mocarstw.

BERLIN. Nadeszły tu wiadomości z Rzymu, że między Mussolinim a najwyższą radą wojenną doszło do silnego konfliktu i to stanowi powód ociągania się Mussoliniego z wszelką decyzją.

Oto na tajnym posiedzeniu rady wojennej gen. Balbo stał się z Mussolinim, twierdząc, że wszystkie plany włoskie można wyrzucić do kosza z chwilą, kiedy Anglia zechce zmobilizować swą flotę na morzu Śródziemnym.

Mussolini odpowiedział, że jest to tylko hipoteza, ale fachowcy orzekli, że prowadzenie kampanji z Abisynją oraz walka z Anglią są zgóry skazane na niepowodzenie.

Włochy przez udzielenie pożyczki Albanii uzyskały swobodę ruchu floty włoskiej. Krok ten wymierzony jest przeciw flocie angielskiej.

RZYM. Włochy wystąpią natychmiast z Ligi Narodów, z chwilą uchwalenia przez Radę Ligi Narodów sankcji przeciwko Włochom na podstawie artykułu 15.

Równocześnie jednak uwidaczniają się w kołach włoskich tendencje, w myśl których rokowania nie miałyby zostać całkowicie przerwane, lecz prowadzone nawet poza Genewą, w tym kierunku, aby osiągnąć oderwanie od Abisynji prowincji podbitych swego czasu

przez Amharów, tudzież włączenie ich pod protektorat Włoch.

KAIR. W niezwykle ostrym tonie prasa egipska krytykuje stanowisko Włoch, stwierdzając w pierwszym rzędzie, że jeżeli Mussolini wyśle jeszcze więcej wojska do Trypolisu, zagrażając w ten sposób Egipcjom, to w tym wypadku będzie miał w Egipcie zdecydowanego wroga.

LONDYN. — Towarzystwo naftowe „Mossul Oil Fields Co” demantuje pogłoski, jakoby kapitał włoski objął kontrolę nad tem towarzystwem oraz nad związaniem z nim „Oil Development Co”.

Ziemia z Rzymu na kopiec Marszałka Piłsudskiego.

RZYM. W radio rzymskim ogłoszono wczoraj następujący komunikat:

„Narodowy związek ochotników wojennych oddawna złączony węzłami głębokiego koleżeństwa z legionistami polskimi, których szefem był niezapomniany Marszałek Józef Piłsudski, przedsięwziął starania, by ziemia z Rzymu mogła być złożona wraz z ziemią, którą naród polski zbiera ze wszystkich stron swego kraju, sypiąc kopiec ku czci swego bohatera narodowego”.

Mussolini żywo przychylając się do

uczuć ochotników włoskich i polskich legionistów, polecił prezesowi Związku ochotników włoskich udać się do Polski wraz ze specjalną delegacją, by w imieniu szefa rządu włoskiego zawieźć symboliczny dar, jako dowód jego osobistej sympatii dla narodu polskiego oraz celem wzmocnienia węzłów braterskich, jakie połączyły po wspólnych walkach o niepodległość Włochów i Polaków, którzy w okresie włoskiego „Risorgimento” przelewali swą krew podczas obrony Rzymu.

Kongres generalnej konfederacji pracy.

PARYZ. Wczoraj otwarty został 23 kongres generalnej konfederacji pracy. Organizacja ta skupia 800 tysięcy robotników, w związkach zawodowych, które na kongres wysłały 1200 delegatów. Na porządku dziennym poza sprawami organizacyjnymi naczelną miejscę zajmuje kwestja ewentualnego połączenia się z unitarną konfederacją pracy. Obrady potrwać 4 dni. Kongres przyjął rezolucję, w której potępia agresywne stanowisko Włoch w stosunku do Abisynji, domagając się w razie wybuchu wojny zastosowania sankcji gospodarczych i finansowych.

Jednocześnie z kongresem generalnej konfederacji pracy rozpoczęły się

obradę unitarnej konfederacji pracy w Issy-les-Nonlineaux. Organizacja ta pozostaje pod wpływami komunistycznymi i liczy około 200 tys. członków. I na tym kongresie znajduje się na porządku dziennym sprawa fuzji z generalną konfederacją pracy.

Zamordowanie posterunkowego

LUBLIN. — W okolicy Świerży pow. chełmskiego znaleziono zwłoki zamordowanego posterunkowego z posterunku Świerże, Wacława Kurońskiego, który otrzymał postrzał w klatkę piersiową i zmarł z upływu krwi. Sprawca zabójstwa ukrywa się. Posterunkowy został zabity w nocy podczas obchodu rejonu.

Z Akademii Literatury.

WARSZAWA. W dniach 21 i 22 bm. odbyły się zebrania Polskiej Akademii Literatury. W wyniku obrad wybrano pierwszy zespół kandydatów do odznaczenia Wawrzynem Akademickim, wyznaczono na 30 bm. ostateczny termin rozstrzygnięcia konkursu dramatycznego, powierzone sekcji wydawniczej w porozumieniu z zarządem Biblioteki Polskiej opracowanie projektu zbiorowego wydania dzieł Maurycego Mochnackiego pod protektorem PAL., wreszcie przyjęto darowiznę w postaci terenu nadmorskiego w pobliżu Jastrzębiej Góry, ofiarowanego na rzecz PAL przez osobę, która zastrzegła sobie nieogłaszanie jej nazwiska.

Ofiarowany teren przeznaczony jest pod budowę domu wypoczynkowego literatów im. Stefana Żeremskiego.

M. S. „Piłsudski” dotarł szczęśliwie do N. Jorku.

Nowy polski transatlantyk m. s. „Piłsudski” przybył do Nowego Jorku.

Przyjazd nastąpił w przewidzianym czasie, co potwierdza doskonałą konstrukcję nowego statku, który w pierwszej swej podróży przez ocean łatwo osiągnął przepisana szybkość, pomimo niezbyt sprzyjających warunków atmosferycznych.

Statek przybił do nowej przystani. Gdynia—Ameryka w Hoboken, witany entuzjastycznie przez oczekujące tłumy, złożone w znacznej części z Polaków, którzy przybyli z różnych miejscowości Stanów Zjednoczonych na uroczystości powitania nowego statku.

M. s. „Piłsudski” pozostanie w Nowym Jorku do dnia 29 bm.

Senatorka przez jeden dzień.

WARSZAWA. Podana przez urządową agencję lista senatorów nominowanych przez Pana Prezydenta Rzplitej wymieniała nazwisko p. Stefani Janiny Kudelskiej, które to imiona i nazwisko nosi małżonka jednego z pracowników instytucji samorządowej. P. Kudelska otrzymała kwiaty i życzenia.

Tymczasem w „Monitorze Polskim” figuruje p. Stefania Jadwiga Kudelska, urzędniczka PUWF i zasłużona działaczka niepodległościowa, dawna strzelczyni i kurierka Pierwszej Brygady.

Zamiana drugiego imienia Jadwigi na Janinę spowodowała to nieszkodliwe qui pro quo — z jednodniową senatorką, aż do ukazania się oficjalnej listy.

Odezwa strajkowa na Śląsku.

KATOWICE. — Komisja międzyzakładowa hutników i górników uchwaliła odezwę do robotników ciężkiego przemysłu, w której wzywa robotników do strajku w dniu 30 bm. i informuje o celach i przyczynach tego strajku. Odezwa wzywa do solidarności i podporządkowania się instrukcjom komisji międzyzakładowej.

Na wzór Maliszów.

GDYNIA. — W sprawie zbrodni, dokonanej na 14-letniej służącej Monice Kuczyńskiej, pracującej u p. Frostówny, wychodzą na jaw sensacyjne szczegóły. Buliński, wzorem Maliszów z Krakowa, wysłał pod adresem Frostówny przekazem pocztowym 5 zł. Buliński oczekiwał w mieszkaniu Frostówny na przybycie listonosza i w celu obrabowania go usiłował zamordować go. Przyszła jednak była służąca, 14-letnia Ku-

Skandaliczne niedbalstwo przyczyną katastrofy „Lux-torpedy”.

Jak się okazuje, bezpośrednią przyczyną katastrofy pociągu torpedy w Skiernewicach w dniu 23 bm. był brak zamka w zwrotnicy. Zamek ten wskutek uszkodzenia był oddany do naprawy.

Gdy nadszedł pociąg torpeda z Warszawy, zwrotnica spowodowała brak zamka przeskoczyła i wagon wpadł na inny tor. Katastrofa spowodowana została niedbalstwem służby kolejowej, gdyż przy uszkodzonej zwrotnicy należało dyżurować aż do czasu jej naprawienia.

To niedopatrzanie jest zaiste nie do pomyślenia na jednej z najgłośniejszych

czyńska. Chcąc się pozbyć świadka Buliński usiłował zamordować Kuczyńską. Gdy ta ciężko ranna uciekła do drugiego pokoju i zaalarmowała sąsiadów, Buliński zbiegł. Dzielna obrona służącej uratowała więc życie listonoszowi.

Bulińskiemu grozi kara śmierci.

Potworne ojcobójstwo.

DROHICZYN. We wsi Zastawie w pow. drohiczkim na Polesiu przed niedawnym czasem żywo komentowana była sprawa zaginięcia mieszkańca tej wsi Szymona Mancewicza.

Przed kilku dniami władze otrzymały wiadomość, że Mancewicz został zamordowany. Wszczęto poszukiwania. W kupie nawozu na podwórzu gospodarstwa Mancewiczów znaleziono rozkładające się zwłoki zaginionego.

Zabójcą okazał się rodzony syn Mancewicza, Jakób. Zbrodnia została dokonana za wiedzą matki w nocy, w czasie snu Mankiewicz, któremu syn rozplątał głowę przy pomocy siekiery.

Potworny zabójca osadzono w więzieniu. Tłem tej okropnej zbrodni jest sprawa podziału majątku.

Piorun uderzył w grupę robotników.

OLKUSZ. Podczas gwałtownej burzy piorun uderzył w grupę robotników, zatrudnionych przy czyszczeniu stawu dworskiego w Kluczkach pod Olkuszem. Jeden robotnik został zabity na miejscu, drugi silnie porażony. Reszta robotników nie poniosła szwanku.

W powiecie dąbrowskim uderzenia piorunów wzniciły szereg pożarów.

Ohydna zbrodnia.

WARSZAWA. — Koło jednej z zagród we wsi Smolarnia pow. błońskiego znaleziono zmasakrowane zwłoki przebywającego chwilowo w Smolarni mieszkańca Żyrardowa, Franciszka Wacławka. Zabity miał roztrzaskaną czaszkę wystrzałem z dubeltówki.

Aresztowano podejrzanych o dokonanie mordu mieszkańców Smolarni: Marjanę Skolkowską i jej syna Franciszka. Ustalono, że zabity — 21 b. m. zranił ciężko nożem bliskiego kuzyna Skolkowskich, Józefa Tomaszewskiego.

Do Berezy

LWÓW. — Do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej zostali odstawieni prof. Iwan Tesla ze Lwowa i student uniwersytetu Hasyn z pow. stryjskiego.

Strajk o należność za urlopy.

ŁÓDŹ. W fabryce firmy Gszerocki i S-ka wybuchł zatarg na tle rozrachunków należności za urlopy.

Fabryka czynna była przez cały okres roczny przez pełne 6 dni w tygodniu. Dopiero w ostatnich tygodniach pracę skrócono do trzech dni i na tej podstawie obecnie zarząd firmy przystąpił do obliczania należności urlopowych robotników, a równocześnie zapowiedział zamknięcie fabryki na pewien czas powodu braku zamówień.

Wobec tego robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny.

Zgoda Rumunji na przemarsz wojsk sowieckich.

BERLIN. — Rozeszła się tu pogłoska, że między Rumunją a Rosją został parafowany w Genewie pakt przyjaźni i nieagresji Rumunja miała po długich wahaniach zgodzić się na podstawowy warunek Rosji, a więc na przemarsz wojsk sowieckich przez Rumunję.

linji w Polsce, mogła bowiem pociągnąć za sobą nieobliczalne wprost następstwa. Wie się, że zwrotnica jest zdefektowana przez usunięcie uszkodzonego zamka. — Pomimo tego defektu nie stawia się nikogo przy zepsutej zwrotnicy, a więc puszcza się samopas pociąg na łaskę losu i źle działającej maszyny. I po takim torze jedzie torpeda z szybkością 90 kilometrów na godzinę!

Tak skandaliczne niedbalstwo winno być ukarane z całą surowością, ażeby w przyszłości podobne wypadki nie miały miejsca.

Udaremniiony zamach na rząd austriacki.

WIEDŃ. W związku przeprowadzonym ubiegłego wtorku alarmem lotniczym w Wiedniu, wyszło obecnie na jaw, że policja wiedeńska zapobiegła w ostatniej chwili w nocy z poniedziałku na wtorek akcji wywrotowej narodowych socjalistów i komunistów, zwróconej przeciwko członkom gabinetu austriackiego, którzy mieli przypatrywać się ma newrom lotniczemu z olbrzymiego koła (t. zw. Riesenard) w Praterze, wysokiego na 125 m.

Akcja ta została udaremniowana przez aresztowanie około stu podejrzanych osób, z których 50 wypuszczono po spisie protokołu na wolność, 50 zaś zatrzymano w więzieniu.

Groźba przesilenia rządowego w Japonii.

TOKIO. Istnieje możliwość rozłamu w łonie rządu na tle sporu, który powstał powodu liberalnej interpretacji konstytucji przez dr. Tatsukiszi Minobe. Ministerstwa wojny i marynarki są niezadowolone ze sposobu załatwienia sprawy przez ministerstwo sprawiedliwości. Sytuacja uległaby zaostrzeniu, gdyby ministerstwa wojny i marynarki domagały się ustąpienia wszystkich funkcjonariuszy państwowych, podzielających poglądy dr. Minobe.

Nowy rząd hiszpański.

MADRYT. — Po nieudanej próbie prezydenta parlamentu, Alby, utworzenia nowego gabinetu na „najszerzej podstawie”, w szóstym dniu kryzysu po wiodło się dotychczasowemu ministrowi skarbu, Chapaprieta, zestawienie dawny blok rządowy, z nieznacznie zmianami. Miejsce liberalnych demokratów zajęła w nowym gabinecie liga katalońska. W ten sposób uzyskano gwarancję, że będzie prowadzona dalej uprawiana dotychczas z powodzeniem polityka gospodarczej i narodowej odbudowy, w oparciu o większość parlamentarną.

Możliwość tarć w nowym gabinecie są o tyle większe, że liga katalońska i agrariusze reprezentują silnie od siebie odlegające poglądy na zagadnienia katalońskie.

Stan oblężenia w Mukdenie.

SZANGHAJ. W miejscowości Huan-Ku Tun pod Mukdenem doszło do krwawej walki pomiędzy oddziałem wojsk japońskich a grupą bandytów, złożoną z 200 ludzi, która usiłowała opanować stację kolejową w Mudenie. W walce zginęło 56 Japończyków i 43 bandytów. Bandyci zostali odparci. Komunikacja kolejowa jest przerwana. Władze japońskie ogłosiły stan oblężenia.

Holandja w obliczu dewaluacji.

HAGA. Premier Holandji Colijn oświadczył, że pomimo usiłowań rządu, który projektuje zmniejszenie wydatków publicznych i redukcję uposażeń, trudną rzeczą będzie zapobiec dewaluacji florena, ponieważ społeczeństwo helenderskie w dalszym ciągu wymienia walutę krajową na pieniądze zagraniczne.

Tuchaczewski inicjatorem przywrócenia tytułów wojskowych.

MOSKWA. Inicjatorem ostatnich reform w czerwonej armii, przywracających dawne szarże, jest Tuchaczewski. Zdołał on wmówić konieczność przeprowadzenia tej reformy początkowo w Bu diennego, a potem w Woroszyłowa. Ten ostatni zgodził się tem chętniej, że spo-

dziewa się, iż wkrótce będzie mianowany pierwszym „czerwonym marszałkiem”.

Prośba o ulaskawienie zbrodniarza.

WARSZAWA. Do kancelarii Pana Prezydenta Rzplitej wpłynęło podanie obrońców o ulaskawienie groźnego bandyty, Onufrego Zdaniewicza, robotnika ze Złoczowa, skazanego na karę śmierci przez powieszenie za napad rabunkowy i zabójstwo robotnika Michała Szytyki w Złoczowie. Poza tym Zdaniewicz oskarżony był o usiłowanie zabójstwa trzech policjantów, którzy go ścigali.

Zdaniewicz ma na sumieniu wiele napadów rabunkowych i od 1922 r. wielokrotnie był skazywany na pobyt w więzieniu. Wobec uprawocnienia się wyroku kary śmierci, obrońcy wnoszą do Pana Prezydenta o ulaskawienie groźnego bandyty.

Sensacyjne włamanie do kancelarii znanego adwokata.

WARSZAWA. W nocy dokonano włamania do mieszkania adwokata Leona Sliwińskiego przy ul. Piusa 14 w Warszawie.

Adwokat Sliwiński prowadzi ostatnio kilka spraw, których szczegóły pozostać muszą w tajemnicy i do których sprowadził z zagranicy rozmaite dokumenty. Włamywacze uśpił domowników, poczem usiłowali włamać się do kancelarii, gdzie w kasie ogniотrwałej adwokat Sliwiński przechowuje ważniejsze dokumenty.

W kancelarii były jednak dwa duże psy, które udaremniły zamach włamywaczy. Złodzieje wrócili wówczas do sypialni i dla pozorów zabrali kilka kosztowności wart. 1,600 zł.

W sensacyjnej tej sprawie policja wszczęła energiczne dochodzenie, zmierzające do wykrycia sprawców i wyświe tlenia powodów, dla których dokonali włamania, gdyż wszystko wskazuje na to, że złodziejom chodziło o spłodrowa nie jedynie kancelarii adwokata.

50.000 domów zatopionych w Tokio.

TOKIO. Tajfun, o którym wczoraj pisaliśmy, a który zaczął się od okolicy Kiushiu w Japonii, ogarnął także Japonię środkową i spowodował ogromne szkody i katastrofy. Powódź, wywołana przez nieustanne ulewę zatopiła w Tokio 50 tys. domów. Huragan zburzył w środe rano w okręgu górniczym liczne chaty, pod gruzami których zginęło 31 górników, a wielu odniosło rany i zginęło.

Linia kolejowa Tokio - Kobe jest w kilku miejscach przerwana i ruch kolejowy uległ poważnym zakłóceniom. Setki kulisów pracują nad naprawieniem szkód. Według dotychczasowych obliczeń padło 65 ludzi ofiarą zaważenia się domów lub osuwania się ziemi.

Wielkie szkody spowodowała burza także w rybactwie.

Sensacyjny zwrot w aferze szpiegowskiej.

PARYŻ. — W śledztwie w sprawie szpiegostwa komunistycznego w Strasburgu zaszedł niespodziewany zwrot. Stwierdzono mianowicie, że aresztowany komunistą duński, nazywający się rzekomo Nielsen, jest zastępcą przywódcy duńskiej partii komunistycznej, Jęrzem Lauersenem, który podróżował za fałszywym paszportem.

Kino „LUNA”

Premiera pierwszego wielkiego filmu najnowszej produkcji polskiej odznaczonego na Wystawie filmowej w Wenecji — 20 sierpnia 1935 r.

DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY

Akcja filmu rozgrywa się częściowo w najpiękniejszych zakątkach pogranicza Polsko-Czeskiego i trzymać widza przez cały czas w wielkim napięciu. Nad program: Tygod. Paramountu i Aktualności krajowe PAT'a.

Kino „EDEN” Aleja 12

Dziś! wielkie, przebojowe arcydzieło ekrana!

Ani „niesamowita” MARLENA ani „boska” GRETA nie osiągnęła takiej popularności, jak najmłodsza i najmilsza gwiazda ekranu, czarująca

SHIRLEY TEMPLE

w swym najlepszym filmie

Roześmiane Oczy

Filmem tym mała, genialna czardziejka — zdobyła cały świat!

2 Doskonałe nadprogramy

6 rekordów za jednym lotem.

RZYM. Samolot wojskowy do bombardowania w czasie dokonywanego lotu dookoła Rzymu pobił 6 rekordów międzynarodowych. Mianowicie na dystansie 1000 klm., przy obciążeniu 500 klg. samolot osiągnął przeciętną szybkość 390 klm. na godzinę, w porównaniu do 347 klm. osiągniętych przez lotników niemieckich.

Dalej na dystansie 1000 klm. z obciążeniem tysiąc i 2 tysiące klg. przeciętna szybkość — 390 klm. w porównaniu do 308,5 klm., osiągniętej przez amerykańców na aparacie „Douglas”.

Wreszcie na dystansie 2 tys. klm. przy obciążeniu 500, 1000 i 2000 klg. przeciętna szybkość 380 klm. na godzinę w porównaniu do rekordu Amerykanów — 307.234 klm. na godzinę.

Hitler posiada sobowtóra?

Korespondent paryskiego „Excelsiora”—Reber, donosi, że według uporczywie krążących tam pogłosek kanclerz Hitler posługuje się płatnym sobowtórem, który zastępuje go w różnych ryzykownych okolicznościach.

Korespondent rozmawiał nawet podobno z ludźmi, którzy widzieli sobowtóra Führera na terenie willi kanclerza, podczas gdy autentyczny Hitler brał udział w jakimś przeglądzie wojskowym. Reber podaje nawet bliższe szczegóły o osobie sobowtóra. Jest on podobno Bawarczykiem i za swoje funkcje pobiera wysokie wynagrodzenie.

W kilku wierszach.

— Przy lądowaniu przymusowym na jeziorze w pobliżu Konstancy (Rumunja) rozbił się hydroplan. Trzech lotników poniosło śmierć.

— Wczoraj przypadał w Grecji termin zwolnienia ze służby wojskowej rocznika 1934 r. Z rozporządzenia ministra spraw wojskowych zwolnienie tego rocznika zostało odroczone bez określenia terminu.

— Król szwedzki Gustaw powracając z polowania na łosie, spadł z konia, który ugrzązł w trzęsawisku. Król doznał kontuzji lewego ramienia.

— W dniach od 26—28 b.m. odbywa się w Łucku ogólnopolski zjazd internistów, na który przybyło około 200 lekarzy z całego kraju.

— Wczoraj otwarto komunikację lotniczą między Anglią i Chinami. Samoloty mają kursować regularnie.

— W pobliżu wsi Jarniewo w pow. słonimskim, na stado gęsi napadły wilki, które część gęsi zjadły, część wydusiły. Stado składało się z 87 sztuk.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 27 września + Damjana
Wschód słońca o g. 5,37. Zachód o g. 18,32

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

B. armja polska we Francji w hołdzie Wodzowi Narodu ś.p. Marzałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Otrzymałmy reprodukcję pięknie wykonanej urny, do której delegacja Stowarzyszenia Weteranów b. Armji Polskiej we Francji zbierze ziemię z poboju w wojnie francuskiej, na których walczyły i krwawiły wojska polskie. Ziemię tę wsypią w Kopiec na Sowińcu uczestnicy III zjazdu koleżeńkiego żołnierzy b. Armji Polskiej we Francji, a który odbędzie się w dniach 5 i 6 października rb. w Krakowie.

Karty uczestnictwa w zjeździe, uprawniające do 80 proc. zniżki kolejowej, wydają okręgi i placówki stowarzyszenia w swoich siedzibach, oraz zarząd główny stowarzyszenia w Warszawie, ul. Długa 50 — za opłatą 1 zł. + 50 groszy na porto dla członków stowarzyszenia i 2 zł. + 50 gr. dla uczestników b. żołnierzy Armji Polskiej we Francji.

Zgłoszenia przyjmuje dr. J. Skotnicki ul. Piłsudskiego 19 od godz. 15—17.

Poczta sprzedawać będzie gazety. Jak się dowiadujemy, z dniem 1 października rb. poczta polska wprowadza sprzedaż gazet i czasopism przez urzędy i agencje pocztowe.

Czasopisma będą sprzedawane przez urzędy i agencje pocztowe po cenie nominalnej, uwidocznionej w nagłówku, bez jakichkolwiek dopłat. Publiczność, pragnąca kupować czasopisma w urzędach i agencjach pocztowych, musi zgłosić na pocztę lub w listonosza tytuły żądanych czasopism.

Będziemy mieć tylko 3 rewiry komorników. Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, długotrwały kryzys dotkliwe zaciążył na kancelariach komorników, sprowadzając ilość czynności do norm daleko odbiegających od poziomu z lat pomyślnej koniunktury.

W związku z tem, z początkiem nowego roku, zgodnie z wnioskiem miejscowej władzy przełożonej komorników, skasowany zostanie jeden z obecnie istniejących czterech rewirów i nastąpi nowy podział miasta między pozostałymi trzema rewirami.

O obniżkę oprocentowania kredytów budowlanych do 1 proc. W niedzielę obradował w Warszawie zjazd spółdzielni pracowniczych.

Jedną z najaktualniejszych spraw, którą omawiano na zjeździe, była sprawa oddłużenia spółdzielni mieszkaniowych. Uchwalono rezolucję, domagającą się rozłożenia na 60 lat spłaty kredytów budowlanych wszelkich typów, obniżenia oprocentowania do 1 proc. rocznie, skreślenia zaległych odsetek i rozłożenia spłaty długów prywatnych spółdzielni mieszkaniowych na 5 lat.

Rozbiórka gmachu „Panoramy”. W najbliższych już dniach z oblicza naszego miasta zniknie charakterystyczna sylwetka „Panoramy”, do której dwie lub trzy generacje częstochowian nawykły od dzieciństwa.

Z początkiem bieżącego tygodnia przystąpiono już do rozbiórki budynku. Na pierwszy ogień poszła kopuła, wieńcząca budynek.

Po rozebraniu gmachu plac zostanie ogrodzony prowizorycznym płotem. Jednakowoż należy spodziewać się, że na reprezentacyjnym placu wkrótce wyrosnie okazała kamienica. Byłoby to idealne miejsce dla „pałacu sprawiedliwości”, na który Częstochowa oddawna już czeka.

Stowarzyszenia nie mogą prowadzić interesów handlowych. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odrzuciło rekurs zarządu Polskiego Towarzystwa Językoznawczego w Warszawie, które rozwiązane zostało decyzją stołecznych władz administracyjnych.

Działalność tego stowarzyszenia wywołała w swoim czasie liczne zastrzeżenia, gdyż pod pozorem organizacji społecznej, założyło przedsiębiorstwo

handlowe, do którego wciągnięci nawet byli profesorowie Uniwersytetu Warszawskiego.

Zażalenie Towarzystwa pozostawiono bez uwzględnienia, ze względu na to, że stowarzyszenia społeczne nie mogą prowadzić działalności handlowej.

Przed otwarciem nowego roku teatralnego. Jak już donosiliśmy, nowa dyrekcja Teatru Miejskiego rozpoczyna rok teatralny pod godnym uznania hasłem popierania przedewszystkiem twórczości rodzimej.

To też odrazu na wstępie uderza ona w wysoki akord repertuarowy, wystawiając nieśmiertelne w swym wiecznym uroku przepięknej treści i formy arcydzieło Fredry p. t. „Śluby pańskie”.

Śliczna komedia Fredry otrzyma pierwszorzędną obsadę.

Klasyczną parę zakochanych — uroczą Anielę i sympatycznego Gucia kreować będą p. Marja Zarebińska, była artystka Teatru Aktora w Warszawie i p. Eugeniusz Dobrowolski, były artysta Teatru „Reduty”.

Drugi duet miłosny Klary i Albina stworzą p. Irena Tomaszewska, była artystka Teatru Miejskiego w Wilnie i p. Zygmunt Bończa, artysta teatrów warszawskich.

Rolę Radosta naprzemian grać będą p. Władysław Bernatowicz, artysta teatrów warszawskich i p. Stanisław Kwaskowski, były artysta Teatru Miejskiego w Toruniu.

Rola p. Dobrońskiej powierzona została wybitnej sile artystycznej p. Helenie Święcickiej, która w ostatnim sezonie z wielkiem powodzeniem grała na scenie Teatru Miejskiego w Toruniu.

Reżyserja spoczywa w rękach p. Zygmunta Bończy.

Słowem, premjera „Ślubów Pańskich” zapowiada się bardzo ciekawie.

Waine zebranie położnych. W niedzielę, 29 b. m. o godz. 15 ej w sali posiedzeń Ubezpieczalni Społecznej odbędzie się waine zebranie położnych, przy współudziale delegacji z Warszawy.

Przybycie i punktualność obowiązuje wszystkie położne.

Przewodniczącą R. Pacańska.

Stan chorób epidemicznych w Polsce. Departament służby zdrowia w Ministerstwie Opleki Społ. zarejestrował w ostatnim tygodniu 398 wypadków tyfusu brzuszego i 99 czerwoni. Z innych chorób epidemicznych zgłoszono w całym kraju: 14 wypadków tyfusu plamistego, 328 płońcy, 105 róży i jeden Heine Medina.

Idealny spokój na froncie kradzieżowym. Naprzekór przysłowiu, zalecającemu niewywoływanie wilka z lasu, śmiało można stwierdzić kompletne niemal zawieszenie broni na tak ożywionym jeszcze niedawno froncie kradzieżowym.

Dzięki zlikwidowaniu kilku szajek złodziejskich przez wydział śledczy i osadzeniu kilku asów światła złodziejskiego za kratami więziennymi, kradzieże, które do niedawna spędzały sen z powiek obywateli naszego miasta, niemal zupełnie ustały. Kronika policyjna zaledwie rzadko notuje wypadki wyłączne drobnych kradzieży.

Szał „łańcuchowy” mija Nowe gry bez ryzyka.

Z prawdziwą przyjemnością i satysfakcją możemy zanotować, że szal „łańcuchowy”, który ogarnął miasto nasze, przeszedł widocznie już swój kres i doszedł do punktu kulminacyjnego, po którym następuje zwykły spadek. W każdym razie stwierdzić można z całą pewnością, że szal „łańcuchowy” stracił znacznie na swoim nasileniu.

Nastąpiło otrzeźwienie u wczorajszych jeszcze wielkich zwolenników, ba nawet fanatyków tego nowego szału, liczących na wielkie zyski, widzących już w marzeniach lawinę jednozłotówek płynących do ich kieszeni.

Może do minięcia częściowego tej manji przyczyniły się artykuły nasze, wykazujące dobitnie, że cała impreza oparta jest na nabieraniu naiwnych, ale najprawdopodobniej do zerwania się,

czy też pęknięcia „łańcuchów szczęścia” przyczynili się sami jego inicjatorzy przez nadmierną chciwość i zbyt duże ilości rozesłanych listów.

Liczba uczestników, biorących udział w „łańcuchu” stała się zbyt duża i niektórzy z nich otrzymali już parokrotną propozycję przekazania złotówki, nie otrzymując nic wzamian. Skąd też pewnie pochodził pomysł gry bez ryzyka, to jest wysyłanie listów bez złotówek. Przykład w tym wypadku jest szalenie żaźliwy, tembardziej że chodzi o zaoszczędzenie złotówki czy nawet kilku. Nowy system bez ryzyka stał się dzięki temu tak popularny, że obserwujemy zwyrodnienie „łańcuchów szczęścia”, a następnie masowe ich zrywanie.

Nie będzie syndykatu dla eksportu mebli giętych. W Izbie Przemysłowo-Handlowej sosnowieckiej odbyło się posiedzenie komisji Związku Izby Przemysłowo-Handlowych z udziałem przedstawicieli Związku Eksportowego fabryk mebli giętych, na którym omawiane były sprawy, związane z wywózem tego artykułu.

Omawiano głównie sprawę utworzenia syndykatu dla eksportu mebli giętych. Powstaniu takiego syndykatu sprzeciwiła się większość przedstawicieli zainteresowanych fabryk, obecnych na zebraniu. Wobec tego pomysł upadł.

Pozatem omawiano sprawę ujednolicenia cen i pomocy dla eksportu mebli giętych. W sprawach tych nie powzięto żadnych uchwał, gdyż będą one jeszcze przedmiotem obrad następnej konferencji.

Krwawa wojna w rodzinie. Onegdaj Sąd Okręgowy rozpoznawał dzieje jednego z tak licznych krwawych wlejskich zatargów na tle podziału majątku.

Na ławie oskarżonych zasiadli mieszkańcy wsi Cykarzew Jan i Władysław Urbańczykowie, oskarżeni o to, że w dniu 24 maja 1933 roku wspólnie siłami ciężko poturbowali swojego brata Józefa.

O temperaturze uczuć rodzinnych Urbańczyków wymownie świadczy zacięta pasja, z jaką Jan Urbańczyk grzmocił nieszczęśliwego Józefa obuchem po głowie, przy bardzo wydatnym i żywym współudziale Władysława.

Nieszczęsny Jan Urbańczyk, którego cała wina polegała na tem, że na pewien czas zabrał wspólną młockarnię do własnego użytku, przypłacił tę swoją przewinę ciężkim uszkodzeniem ciała, m. im. trwałym niedowładem ręki.

Sąd skazał obu braci Urbańczyków na karę po 1 roku więzienia, z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech, jednocześnie zasądając od nich 113 zł. 50 gr. tytułem zwrotu kosztów kuracji.

Słowo sportowe Piłka nożna.

Na marginesie niedzielnych meczy piłkarskich.

Przystępując do oceny gry, jaką w niedzielnych spotkaniach piłkarskich: Turyści—Warta i Brygada—Victorja, stwierdzić musimy, że stały one na niespotykanym u nas poziomie, gdyż były bezładną kopaniną. Musimy jeszcze raz podkreślić, że o ile nadal mecze piłkarskie naszych klubów będą prowadzone na takim poziomie, to z tej garstki publiczności, która była świadkiem tych spotkań ubędzie jeszcze wielu z miłośników widowisk sportowych i widowisk mistrz. kl. A rundy jesiennej będzie świeciła pustkami.

Z zespołów Brygady i Victorji zasługują jedynie na wyróżnienie: Polak i Kurek II. W drużynie Brygady bodajże najsłabszym graczem po prawoskrzydłowym, był Heine II u którego zaobserwowaliśmy katastrofalny spadek formy i zanik dobrych zasad w grze w piłkę nożną. Do poziomu gry dostosował się sędzia p. Erenreich, który prowadził zawody słabo.

Godnym napiętnowania był fakt, że kapitan związkowy Kiel. O.Z.P.N. zasponsorował graczy Brygady: Głogowski, Głowacki, Lacha, Hadzika oraz z Victorji Jastrzębskiego, za niebranie udziału w reprezentacji, mimo, że władze Kiel. OZPN. były powiadomione, że gracze ci nie będą mogli stawić się do reprezentacji.

Dr. med. T. Lewkowicz
Okulista
powrócił Katedralna 8.

FUTRA GOTOWE DAMSKIE I MĘSKIE
lisy, błamy skórki
w wielkim wyborze poleca
FIRMA
MICHAŁ AJDELMAN
Częstochowa, Piłsudskiego 7.

Marja Rosenberg - Starke
wznosiła lekcje gimnastyki rytmicznej, higienicznej i leczniczej.
Lekcje w kompletach i pojedynczo.
Specjalna gimnastyka odchudzająca dla pań dółtych i dzieci.
Oddzielny komplet dzieci od lat 3 do 5-u.
Informacje i zapisy:
Katedralna 7, m. 4, telefon 13-59



Jak zwiększyć dochód państwa o 1.235.000.000 złotych. Ostatnio przeprowadzono obliczenia dotyczące spożycia wsi, w szczególności jeżeli chodzi o artykuły obciążone podatkami pośrednimi. Obliczenia te dały wręcz rewelacyjne wyniki. Oto okazuje się z nich, że gdyby mieszkańcy wsi spożyli tyle artykułów monopolowych i artykułów obciążonych podatkami pośrednimi (piwo, cukier, oleje mineralne), ile mieszkańcy miasta, to dochody skarbu państwa wzrosłyby o 1 miliard 235 milionów złotych. Oczywiście tak szybkie zmiany w spożyciu nie mogą szybko nastąpić, dobrze jest jednak zdać sobie sprawę z tego, jakby wyglądał budżet państwa, gdyby spożycie wsi utrzymywało się na normalnym poziomie.

Przeciętny mieszkaniec wsi spożywał w roku 1932/3 o 5 kilogramów cukru mniej niż mieszkaniec miasta (przeciętne spożycie w Polsce 9,8 kg. na głowę), spirytusu o 6,54 litr. mniej itp. Zaznaczyć należy, że spożycie spirytusu na głowę ludności wynosiło w Polsce 1,31 litra. W zestawieniu z poprzednio podaną cyfrą widać, że mieszkańcy miast spożywali około 7 litrów spirytusu rocznie na głowę, zaś spożycie na wsi było niemal żadne.

406,441 abonentów radiowych. — W dniu 1 września Polskie Radio miało 406,441 abonentów, co w porównaniu z ubiegłym miesiącem stanowi wzrost o trzy tysiące.

Jest rzeczą charakterystyczną, że przyrost abonentów Radia zaczął się w tym roku już w sierpniu, podczas gdy w innych latach wzrost wykazywały dopiero miesiące październik i listopad oraz że ogólna cyfra abonentów Polskiego Radia podczas wszystkich miesięcy letnich przekraczała zawsze 400,000.

Obniżka abonamentu radiowego dla wsi wywołała, zwłaszcza w województwach centralnych żywe zainteresowanie się radjem wśród tych warstw społeczeństwa, które dotychczas z audycji radiowych nie korzystały.

W dniu 1 sierpnia Polskie Radio posiadało już prawie 50,000 abonentów wiejskich, którzy płacą za słuchanie radia 1 zł miesięcznie.

Prawdopodobnie w miesiącach zimowych, które dla wsi są specjalnie dogodną porą słuchania radia, liczba abonentów na wsi, wzrośnie jeszcze bardzo.

Z frontu pracy. Zarząd fabryki „Polmetal” przy ul. Jaskrowskiej 23, od dnia 2.IX.1935 r. do 25 b.m. przyjął do pracy 16 robotników.

Obecnie w fabryce tej zatrudnionych jest 34 robotników.

Stan bezrobocia. Podług danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 21 bm ogółem 261,120 bezrobotnych, czyli o 5,647 mniej, niż w poprzednim tygodniu.

W porównaniu z tym samym okresem roku ubiegłego cyfra bezrobotnych zmniejszyła się o 28,296.

Dr. PAWEŁ BRONIAŁOWSKI

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 8 do 12 r. i od 4 do 8 w.

Panie od godz. 12 do 1.
ul. N. P. Marji 21, I piętro, tel. 18-94

Do akt Nr. Km. 1790-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 8 października 1935 r. od godz. 10, odbędzie się druga licytacja publiczna ruchomości w lokalu Ludwika Mężnińskiego w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 3, a mianowicie: mebli i masy zny do pisania oszacowanych na łączną sumę 740 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 25 września 1935 r.

Komornik Józef Kossek.

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4263590 na imię Echl Haniberger.

JĘZYKA NIEMIECKIEGO
uczy Dr. IGNACY SCHREIBER, Sułkowskiego 10, tel. 25-92. Zgłoszenia 3 — 4 pp.

Pożyteczne inowacje wprowadzone przez pocztę

W dniu wczorajszym, pod przewodnictwem inspektora dysekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Krakowie, p. mgr. Józefa Madessa odbyła się w gabinecie naczelnika głównego urzędu pocztowego, Ignacego Cellarego, konferencja prasowa, poświęcona omówieniu działalności przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” w ogólności a na terenie Częstochowy w szczególności.

Pozostaje to w związku z rozszerzonym znacznie w ostatnich czasach zakresem działania poczty, która organizuje coraz to nowe działy służby pocztowej, umożliwiając publiczności korzystanie w jaknajwiększym zakresie ze świadczeń poczty.

Od chwili objęcia teki ministra Poczty i Telegrafów przez pułk. Emila Kalińskiego, który wypowiedział nieubłaganą walkę panoszącemu się w biurach św. Biurokracemu, poczta polska wkroczyła na nowe drogi rozwoju.

Szczupłość miejsca nie pozwala nam na obszerniejsze omówienie inowacji, wprowadzonych ostatnio przez pocztę, podajemy więc tylko najważniejsze, szczególnie interesujące mieszkańców Częstochowy.

I tak: dotychczas wszelkie wpłaty i wypłaty dokonywane były w godzinach 8 — 12 i 15 — 18, podobnie, jak przyjmowanie paczek, nadawanie listów poleconych. Obecnie czynności te będą załatwiane w godzinach od 8 rano do godz. 20 ej (bez przerwy obiadowej), co oczywiście stanowi wielkie udogodnienie dla publiczności, zwłaszcza sfer kupieckich, które po zamknięciu swych biur i sklepów załatwiać będzie mogła szereg tak ważnych dla niej spraw.

Podobnie przedstawia się sprawa skrytek pocztowych, z których korespondencję można było odebrać tylko w godzinach 8—12 i 15 — 18. Obecnie dostęp do skrytek pocztowych będzie udostępniony interesantom do godz. 20, również bez przerwy obiadowej.

Szkarlatyna a szkoła. W roku bieżącym nasilenie szkarlatyny nie jest duże. Dotychczas od dnia 1 stycznia zanotowano 919 przypadków zachorowań podczas gdy w roku zeszłym za ten sam czas zarejestrowano 1172 przypadki. Mimo to możliwość szerzenia się choroby powinna być brana pod uwagę.

Powrót młodzieży do szkół sprzyja szerzeniu się chorób zakaźnych, w szczególności zaś szkarlatyny. Ponieważ zwalczanie chorób zakaźnych polega między innymi na możliwie szybkim izolowaniu chorego, nie tylko lekarz szkolny musi zainteresować się każdą podejrzaną niedyspozycją dziecka, lecz i rodzice również w domu zwracać muszą uwagę na ewentualne skargi swych dzieci.

Z gorączką, bólem gardła, a zwłaszcza jakakolwiek wysypką dziecko nie powinno być posyłane do szkoły. W ten tylko sposób można zapobiec szerzeniu się epidemii i ustrzec chore dziecko przed wystąpieniem w przebiegu choroby niebezpiecznych powikłań.

Niesumienne służąca. 15-letnia Helena Sierakowska, pochodząca ze wsi Gmenin, ustawicznie zmieniała pracodawców, nigdzie na dłuższy czas nie zagrzewając miejsca.

Przed kilku tygodniami zgodziła się ona do państwa Waludów (Wilsona 32) i po kilku dniach, korzystając z pierwszej okazji, skradła 3 zł. gotówkę, sweter, pantofle i różne inne drobiazgi i przeznosiła ulotniła się. Po jej zniknięciu ustalono, że zainkasowała ona u mieszkających w sąsiedztwie p. Krakowiaków kilka złotych, które należały się jej pracodawcom za mięso.

Sąd Grodzki młodocianą amatorkę cudzej własności skazał na umieszczenie w zakładzie poprawczym, lecz tytułem próby wykonanie wyroku zawiesił jej na przeciąg lat 5.

Pobicie. Paweł Malczak wraz ze swą żoną, oraz Antonina Kuban i syn tej ostatniej pobili na podwórzu domu Nr. 9 przy ul. Curie Skłodowskiej zamieszkałego tamże Władysława Głuszkę. W czasie ataku pobitemu zginęły z kleszeni pieniądze. Sprawą tą zajęła się policja.

Listy t. zw. poste-restante zwykle i polecane odbierać będzie można obecnie i nadawać przez całą dobę bez przerwy. Jak wiadomo, opłaty za tego rodzaju listy są wyższe od normalnych o 10 gr. W razie braku tej dodatkowej opłaty poczta pobierać będzie ją tylko w jednokrotnej wysokości.

Jeżeli chodzi o paczki-express, wagi do 5 kilo, to niezwłocznie po ich nadejściu, będą one doręczane adresatom przez specjalnych posłańców w godzinach od 6 do 22. Paczki o wadze ponad 5 kilo będą natomiast od razu awizowane.

Pozatem rozszerzony został zakres czynności doręczycieli (listonoszów). Do tychczas bowiem korespondencja była przez innych, a pieniądze przez innych funkcjonariuszów poczty doręczana. Obecnie obie te czynności zostały połączone, przyczem doręczycielom wyznaczono mniejsze rejony (zamiast dotychczasowych 20 doręczycieli będzie obecnie 24). Będą oni równocześnie doręczali gotówkę i korespondencję, załatwiali zlecenia inkasowe i wekslowe, pobrania listowe, inkasowali należności za radio-abonament i telefon. Dwukrotnie doręczanie będzie nadal utrzymywane z wyjątkiem przedmiotu, gdzie doręczanie odbywać się będzie nadal jednorazowo.

W celu usunięcia ewentualnych niedomagań w zakresie czynności pocztowych, utworzona została specjalna instytucja akwizytora, który urzęduje w głównym urzędzie pocztowym. Akwizytor udziela wszelkich informacji. Na jego ręce należy składać reklamacje, dotyczące stwierdzonych przez publiczność niedomagań w czynnościach pocztowych.

Wszystkie te inowacje dotyczą urzędu pocztowego Częstochowa 1 przy ul. Słaskiej.

Szereg inowacji wprowadzonych zostało również w innych działach służby pocztowej, omówienie ich pozostawiamy jednak do następnego numeru.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 21 w mieszkaniu własnym przy ul. Warszawskiej usiłowała pozbawić się życia 32 letnia Józefa Tyras, robotnica, mężatka, wypijając większą dawkę jodiny. Desperatkę, po udzieleniu jej pierwszej pomocy, przewieziono na kurację do szpitala przy ul. Waszyngtona. Stan jej nie budzi obaw. Przyczyną samobójczego kroku nieporozumienia rodzinne.

Dokonała kradzieży w obecności niewidomej. 38-letnia Agnieszka Tekielak, zamieszkała w domu przy ulicy Narutowicza 36, wypatrywszy chwilę, gdy w mieszkaniu dozorczyni tegoż domu Katarzyny Gidrys znajdowała się jedynie jej niewidoma córka, przysłała do mieszkania z powziętym zgóry planem wykradzenia pieniędzy, zebranych przez dozorczynię od lokatorów za wodę.

Zastawszy niewidomą w kuchni, zapylała ją, która godzina.

„Po co pani mnie się pyta, — odpowiada niewidoma. Przecież pani wie, że nie widzę. Niech pani idzie do pokoju i sama zobaczy na zegarze”.

Na to tylko czekała Agnieszka Tekielak i wszedłszy do pokoju jak tygrys rzuciła się na znaną jej skrytkę, gdzie dozorczyni chowała pieniądze. W skrytce znajdowały się 33 zł. 72 gr., które Tekielak skrupulatnie przywłaszczyła sobie do ostatniego grosza.

Sąd Grodzki za tę samowolną „pożyteczną” skazował ją na 6 miesięcy więzienia.

Oszust „dolarówkowy” w portasku. Zatrzymany został Józef Purgal zam przy ul. Dąbrowskiego 47, który 14 b.m. dopuścił się oszustwa na szkodę Konstantego Kluszczyńskiego ze wsi Bujna, pow. sieradzkiego, przez zamianę obligacji pożyczki dolarowej na bezwartościowe papiery,

Skradł furę piasku. Do policji zgłosił się wczoraj p. Roman Laskowski (ul. Narutowicza nr. 58) i zgłosił zameldowanie, z którego wynika, że z placu przy ul. Olsztyńskiej skradziono mu... furę piasku. O dokonanie tej kradzieży, która sprawcom niewiele korzyści przyniesie musiała (fura piasku kosztuje 1 zł. 50 gr.), poszkodowany podejrzewa Henryka Przysłaskiego i Eugenjusza

Grandysa, zam. przy ul. Olsztyńskiej 37. Policja prowadzi w tej niezwyklej sprawie dochodzenie.

Pożar w Aleksandrii. Dnia 25 b. m. w zagrodzie Jana Nowaka we wsi Aleksandria II, wybuchł pożar, który strawił: stodołę ze zbożem, dwie szopy, 2 chlewiki drewniane, oraz oborę murowaną, wszystko kryte słomą. — Ogólne straty wynoszą około 1,500 zł. Ogień powstał z zaproszenia.

Groźby są karalne. Zameldował policji p. Feliks Langner (ul. Wyspiańskiego 37) że sąsiadka jego Janina Muszyńska wraz ze swoimi braćmi Jaskiewiczami — odgrają, że go zabiją.

BAR LITERACKI

II ALEJA 43.

WYDAJE CODZIENNIE:

Śniadania:

Kawa	20 gr.
Herbata	20 gr.
Buljon	20 gr.
1/2 czarnej	30 gr.

Oblady z 3-ch dań 1.00 zł.

Kolacje 60 gr.

Zakąski zimne 20 gr.

Kuchnia smaczna. Obsługa uprzejma.

GABINETY.

Codziennie koncert radiowy.

Rozmaitości.

Patentowane duchy.

Pukające stoliki, wirujące spodki, duchy, ukazujące się na seansie spirytystycznym, tysiące magicznych sztuczek, wywołujących zachwyt i zdumienie widzów, wszystko to już przestało być monopolem wtajemniczonych.

W niemieckim urzędzie patentowym w Berlinie w dziale spraw magicznych i wynalazków spirytystycznych zgłoszono w ciągu ostatnich lat dziesiątki i setki wynalazków na rozmaite magiczne tricki i spirytystyczne cuda.

Jest tam przyrząd wprowadzający w ruch stolik, jest inny, który każe wirować spodeczkom i talerzykom rozmaitych rozmiarów. Jest przyrząd który pozwala sprowadzić „ducha”.

„Duch” uprzednio w przyległym pokoju umieszczony zjawia się wśród uczestników seansu. „Duch” jest oczywiście normalnym człowiekiem z krwi i kości. Specjalny przyrząd, umieszczony przez organizatora seansu pod stołem, albo na szafie, czy w jakimś kącie zniekształca człowieka, odgrywającego „ducha” w tak potworny sposób, że nikt nie ma ani cienia wątpliwości co do tego, że rzeczywiście ma przed sobą straszliwą jakąś zjawę.

W świetle przyrządu twarz „medjum” nabiera trupiego wyrazu, ręce przeświecają groźnie piszczelami, ramiona wydłużają się, szyja nabiera prawie łabędziego kształtu.

Ach, w berlińskim urzędzie patentowym są jeszcze różne inne „cudowne” wynalazki. Jest tam niewielka maszyneczka, mikroskopijny wprost model patefonu, wkłada się go w jakiegoś głębokiej trupiej czaszki i czaszka gada. Uczestnicy seansu mają sensację pierwszorzędą.

Pozatem, są tam zawarowane patentem rozmaite sztuczki magiczne. Ktoś opatentował np. sposób robienia jajecznic w cylindrze, puszczenia ludzkiego wina z nosa, przekłuwania policzków żywych ludzi długą igłą.

Brać i wybrać. Nie, przepraszam, ani brać, ani wybrać, raczej... zapłacić, bo za używanie i wykorzystywanie „wynalazków”, chronionych patentem trzeba przecież zapłacić.

Twoją wystawę okienną oglądają setki ludzi—Twoje ogłoszenie w „SŁOWIE” czytają tysiące ludzi. Dlatego ogłaszaj się najczęściej w „SŁOWIE”.

1.000.000 dzieci nie może uczęszczać do szkoły.

W porównaniu z rokiem 1929-30 liczba dzieci w wieku obowiązku szkolnego wzrosła z 4,1 miliona do 5,5 miliona w roku bieżącym. Liczba uczniów szkół powszechnych natomiast zarówno publicznych, jak prywatnych, podniosła się z 3,8 milj. do 4,7 milj., przy takiej samej naogół, jak w roku 1929-30 liczbie nauczycieli.

Wysilek ku podniesieniu o 900 000 liczby dzieci uczących się podważa w groźny sposób wartość nauczania i okazuje się jednak niewystarczający. Świadczą o tym wzrost liczby dzieci, dla których zabrakło miejsc w szkole. Gdy w r. 1929-30 liczono tych dzieci około 300 tysięcy, przy 92,3 proc. dzieci, objętych nauczaniem, w roku szkolnym 1934-35 odpowiednie liczby wyniosły 650 tysięcy i 88 proc.

Do czerwca 1935 r. natomiast, t.j. do końca ubiegłego roku szkolnego, liczba uczniów w szkołach powszechnych była jeszcze mniejsza, podnosząc w okresie „kwalifikacyjnym” liczbę pozaszkolnych do miliona, oraz zmniejszając realizację nauczania do 81,6 proc.

Z KRAJU.

Zatłukł zięcia Kołem w gwałtownej sprzeczce.

Krwawa zbrodnia miała miejsce w Skotnikach pod Krakowem. Doszło tam do sprzeczki, a następnie do bójki między 30-letnim Antonim Knopkiem a jego teściem, 48 letnim Stanisławem Grucą. W trakcie bójki Gruca uderzył zięcia kołem, kładąc go trupem na miejscu. Knopiek był prezesem Str. Narodowego w Skotnikach.

Zabójcę odstawiono do więzienia w Skawinie.

Rachmistrz pułkowy sprzeniewierzył 350 tys. złotych.

W Łodzi rozpoczął się proces przeciwko b. rachmistrzowi 31 p. strzelców kaniowskich Mikołajowi Cypianikowi o sprzeniewierzenie 350 tysięcy złotych. Cypianik był oficerem rezerwy i pracował w pułku w charakterze urzędnika kontraktowego. Teść oskarżonego 62-letni Józef Polmański, który pomagał zięciowi, wystawiał fikcyjne rachunki za rzekomo dostarczone towary, zaś Cypianik dyskontował fałszywe kwity kasowe u osób prywatnych.

Przeciwko osobom wojskowym wnie- szanym w tę sprawę toczy się dochodzenie w prokuraturze wojskowej.

164 obywateli zaleszczyckich pretenduje do milionowego spadku.

Przed kilku dniami przyjechał z wycieczką do Czerniowca niejaki N. Zwick, obywatel polski, który zawiadomił miesz- kającego w Czerniowcach uboższego kup- ca, Leona Zwicka, że przed niedawnym czasem zmarł w Brazylii właściciel ol- brzymiej plantacji, Moritz Zwick, pozostawiając w spadku 3.640 000 dolarów, które mają być rozdzielone wśród jego krewnych. N. Zwick opowiedział, że w Zaleszczykach zgłosiło się już 164 Zwicków, a w całej Polsce przeszło 500! W Czerniowcach znalazło się w tym sa- mym dniu 30 Zwicków, którzy zawiado- mili o swych pretensjach konsulat bra- zylijski.

Nie wolno sprzedawać urlopu!

Cała fabryka ukarana.

Notujemy niecodzienny wypadek, pierwszy w Polsce, kiedy cała fabryka, od fabrykanta począwszy, a skończyw- szy na robotniku, została ukarana przez inspektorat pracy za niestosowanie się do ustawy o urloпах.

W tkalni Pinkusa Jakubowicza w Zgierz, gdzie pracuje kilkudziesięciu robotników, skasowano urlopy w ten sposób, że każdy robotnik zgodził się na „sprzedaż” swego urlopu wypoczyn- kowego za kawałek towaru. Na takie załatwienie sprawy nie zgodził się jed- nak inspektorat pracy.

Zawiadomiony o tem przez miejsco- wy związek robotników, inspektorat pra- cy przeprowadził dochodzenie i drogą administracyjną skazał fabrykanta Pin-

OBRAZKI SĄDOWE.

Hałaśliwa rodzina.



— Tego już zawiele! — krzyknął pan Józef Leśniewski, gdy kawał tynku odleciał z sufitu i wpadł do stojącej na obrusie wa- zy z zupą. — Jeśli tak da- lej pójdzie to nam cały sufit na stół zleci!

Obawa ta była uzasad- niona, bowiem w znajdującem się o piętro wyżej mieszkaniu Abrahama Klajnera dzień w dzień działy się niesamo- wite rzeczy. Tupot niezliczonych pa- róg przerywany był od czasu do czasu hukami padających mebli, a opętające wrzaski wywoływały wrażenie średnio- wiecznej kaźni.

Pan Leśniewski ochłonął powoli z oburzenia, ale gdy drugi kawał tynku spadł mu z łoskotem na głowę, zerwał się z krzesła i pobiegł na policję ze skargą na hałaśliwego sąsiada.

— On ma rację, proszę pana sę- dziego! — mówił pan Klajner na rozpra- wie. — Rzeczywiście, co się u mnie dzie- je, to ja tego nie mogę opisać z języ- kiem.

A dlaczego tak jest? Z powodu mo- ja głupoty.

Niech pan sędzia sobie wyobraża, że byłem wdowiec i miałem troje dzie-

kusa Jakubowicza na 14 dni bezwzględ- nego aresztu za to, że zamiast urlopów wypoczynkowych, zagwarantowanych przez prawo, dawał swoim robotnikom towary, co jest sprzeczne z ustawą o urloпах.

Delegata robotniczego Jakóba Lwa Winnika skazano na 7 dni bezwzględne- go aresztu za to, że będąc zaufanym robotników, sam również sprzedał swój urlop za 2 metry 75 centymetrów to- waru, zaś na 4 dni bezwzględnego a- resztu skazany został Józef Myszkow- ski, również delegat robotników, który sprzedał swój urlop za 3 i pół mtr. to- waru.

Reszta robotników w liczbie kilku- dziesięciu została za sprzedaż swych urlopów skazana na grzywny po 30 złotych. W ten więc sposób cała fabry- ka w komplecie została przykładnie u- karana.

Łowca autografów.

Do Stanisławowa przybył po dłuż- szej podróży dookoła świata niejaki Mi- chał Pankow, malarz, pochodzący z pod Drohobycza. Pankow służył w armii Pe- tlury jako lotnik, a następnie powędrował w świat. Zwiedził Amerykę, Azję i Afrykę. Przeżył wiele niebezpiecznych przygód, m. in. był w niewoli bandytów chińskich. Obecnie powrócił do Stanisła- wowa, mając w plecaku album z 117.000 podpisów. Album ten, zawierający pod- pisy największych osobistości świata, ma zamiar podarować jednemu z war- szawskich muzeów.

Zamach samobójczy dwóch dziewczynek.

Wstrząsający wypadek samobójstwa dwóch młodych uczennic wydarzył się w Warszawie przy ul. Miodowej 9.

Na klatce schodowej usłyszano jęki i gdy dozorca domu wbiegł na drugie piętro, zastał tam wijące się w bólu dwie dziewczynki, przy których znalazł dwie szklanki i cztery puste buteleczki po esencji octowej.

Jak się okazało, były to dwie ucze- nice: 15-letnia Irena Mrozowska i 14 let- nia Zofia Swiderska. Młodociane desper- ratki wypily razem około 100 gramów esencji octowej.

Powodu usiłowania samobójstwa nie chcą zdradzić.

Wyciął serce narzeczonej po jej pogrzebie.

Jak już donosiliśmy, przed kilku dnia- mi ujawniono niesamowitą i makabrycz- ną afarę, której dopuścił się b. student medycyny Uniwersytetu Poznańskiego, Głobeck ze Stanisławowa.

Młody student zaręczony był z pan- ną Z., w której kochał się pierwszą go- rącą miłością. Nieszczęście chciało, że naręczona jego na ulicy uległa wypad- kowi samochodowemu i przewieziona

ci. To zamiast sobie powiedzieć „mam dosyć”, ożeniłem się z kobietą, co też miała troje dzieci, to już było sześci- oro. A potem się urodziło jeszcze dwa, to wypadło razem osiem!

I od tego czasu ja mam piekło! Po- prostu nie wiem, jak ja jeszcze żyję?

Moje dzieci biją jej dzieci, a jej dzieci biją moje dzieci. Potem jej dzie- ci i moje dzieci robią spółkę i się biją z naszymi dziećmi.

Oj! Co się dzieje! Panie sędzio, ra- tuj mnie pan, z powodu czuję, że się robie tamten warjat!

Ja krzyczę na nich: — Co jest, psia- krew? Konferencja rozbrojeniowa? Co się bijecie? Tu nie jest Liga Narodów! Tu musi być pokój! No to pan sędzia myśli, że oni się liczą ze słowami ta- ta? Oj, żeby pan sędzia wiedział, wie- le razy ten tata dostał z poduszką, al- bo ze stołkiem!

Chce mnie pan sędzia wsadzić do- kozy? Ma pan rację, panie sędzio. Czy ja mogę coś mieć przeciwko tego? Broń Boże!

Niech się pan sędzia nie waha. Ja właśnie chcę mieć trochę spokoju!

Zgodnie z życzeniem pana Klajnera sąd skazał go na dwa dni aresztu.

została do szpitala. Skutkiem silnego upływu krwi życie jej wisiało na wło- sku. Głobeck dla ratowania narzeczonej ofiarował swoją krew, lecz mimo to wy- siłki lekarzy były daremne. Naręczona studenta zmarła.

Działo się to w 1930 roku.

Głobeck popadł po śmierci narzecz- nej w rozpacz. W nocy, po pogrzebie, zakradł się na cmentarz, odkopał grób narzeczonej i wyciął jej serce, które potem zabalsamował i przechowywał w słoju z formaliną w swoim miesz- kaniu.

Dowiedzieli się o tem koledzy stu- denta. Sprawa wyszła na jaw podczas rewizji zarządzanej u Głobecka. Niesamowitą pamiątkę po narzeczonej władze przesłały do prokuratury, jako dowód sądowy.

Studenta pociągnięto do odpowie- dzialności karnej za profanację zwłok.

ZE ŚWIATA.

Ameryka kręci film o śmierci generała Pułaskiego.

W Savannah, gdzie zginął bohater- ską śmiercią Kazimierz Pułaski, nakrę- cane są obecnie zdjęcia do filmu „The Struggle for Freedom”. Część zdjęć zo- stała już wykończona w nowozbudowa- nem atelier filmowym na Florydzie pod kierunkiem Ignacego Czałczyńskiego. Całkowita scena spotkania się Kazimie- rza Pułaskiego z hr. de Estaling będzie nakręcana w historycznym miejscu Be- alieu, gdzie wojska francuskie lądowały, by przystąpić do najkrwawszej walki w rewolucji amerykańskiej.

Pomoc techniczną w Savannah bez- interesownie udzieliła Izba Handlowa. Protektorat nad zdjęciami w Bealieu objęła p. Irena Travis, prezeska orga- nizacji „Córki Amerykańskiej Rewolu- cji” i małżonka generała armii amery- kańskiej Roberta J. Travis.

Skandal Korupcyjny w policji berlińskiej.

Wielką sensację wywołuje w Berli- nie aresztowanie radcy rządu Steinmei- stera z policji berlińskiej. Steinmeister, który był równocześnie referentem ban- kierów żydowskich w urzędzie policyj- nym, przyjął podobno od kilku z tych bankierów dość znaczną gotówkę. — Po- za tem rozmaitych przemysłowców ży- dowskich drogą pogroźek zmusił Stein- meister do wydania mu poważniejszych sum pieniężnych. Jeden z poszkodowa- nych przemysłowców, mając już dość eksploatacji Steinmeistera, zwrócił się do ministra gospodarki Rzeszy, dr. Schachta, który kazał wdrożyć śledztwo przeciwko Steinmeisterowi o różne wy- muszenia.

Śledztwo ustaliło, że Steinmeister prowadził zbyt kowny tryb życia, że był stałym gościem różnych luksusowych

nocnych lokali w Berlinie, w których garściami wyrzucał pieniądze. Często- kroć w stanie kompletnie pijanym mu- siano go wynosić z lokali dancinowych i odwozić do domu. Dalsze dochodze- nia wykazały również, że często kilku urzędników policji berlińskiej, tudzież członków S. S. brało udział w nocnych hulankach i pijatykach Steinmeistera.

W związku ze skonstatowaniem po- wyższego faktu przystąpiono do dalszych aresztowań. W dniu wczorajszym aresz- towano m. in. jednego z członków ra- dy miejskiej miasta Berlina, który brał podobno udział w wymuszeniach, upra- wianych przez Steinmeistera.

Śmiertelne ukąszenie osy w przełyk.

O niezwykle wypadku zgonu dono- szą z miasta Erfurtu (Niemcy). Właści- ciel sanatorium w zdrojowisku Blanken- burg w Turynji dr. Paul Widerburg pi- jąc lemonjadę połknął przez nieuwagę osę, która wpadła do szklanki (Owady te często błakają się koło szklanek z wodą sodową, znecone słodyczą soku.) Osa, połknięta, ukłuła lekarza w prze- łyk. W kilka chwil po ukłuciu nastąpił skurcz przełyku i tchawicy, wskutek czego lekarz zmarł w strasznych mę- czarniach.

Mimowolne rekordy światowe.

Sportowiec potrzebuje często wielu lat treningu, zanim może myśleć o po- biegu jednego rekordu. Ale prócz sa- mych rekordów, będących upragnionym celem sportsmena istnieją rekordy nie- oczekiwane, które powstały z instynktu samozachowawczego lub lęku przed śmiercią.

Nieznany niestety oficjalnie rekord w skoku w dal ustanowił tą drogą szo- fer James Toos, który uratował w Te- xas swoje życie, jadąc samochodem ciężarowym, naładowanym nitroglicery- ną, którą wioził z fabryki na pole naf- towe.

Pewnej nocy, jadąc na zakręcie uj- rzał ów szofer leżący w poprzek drogi słup telegraficzny. Przestrzeń była za- krótka, ażeby zapobiec zderzeniu i nie- uniknionej eksplozji. W jednej chwi- li zrozumiał, że musi natychmiast wy- skoczyć z wozu przez szeroką jezdnię, gdzie znajdowało się strome zbocze, zapewniające schronienie.

Ze skórzanej poduszki swego sie- dzenia skoczył Toos z taką siłą rozpa- czy, że udało mu się dostać w porę na brzeg zbocza. W chwilę potem samo- chód naładowany nitrogliceryną wyle- ciał w powietrze, pozostawiając po so- bie jedynie głęboką jamę w jezdni. Szof- er ocalał. Wykonał on wspaniały skok, w innych warunkach wprost niemożliwy. Jak obliczono, Toos przebył przestrzeń 5 i pół metra bez rozpadu.

Wspaniale wyczyny ludzi wojny światowej poszły przeważnie w zapom- nienie, ale każdy żołnierz frontowy wie, że to, co robiono wówczas w obliczu śmierci, przekraczało swoją niezwy- kłością wszystkie oficjalne rekordy światowe.

Historja pułkowa drugiego pułku włoskich bersaglierów opowiada w jaki sposób kapral Luigi Bonawentura ura- tował swoje życie przed austriackim „miotaczem płomieni”.

W czasie pewnego ataku udało się bersagierom przejść przez rozbitą gra- natami austriacki zasiek z drutów kol- czastych. Nagle zaczął działać austria-cki „miotacz płomieni”, który niszczył wszystko dookoła, idąc powoli od stro- ny lewej ku prawej, tak że kapral, który znajdował na drugim skrzydle miał tylko chwilę czasu do ratunku. Jedyną drogą ucieczki na tyły zamykał mu nieuszkodzony zasiek druciany. Za- nim jednak straszliwy płomień dotarł do kaprała, ów rozpędził się i prze- skoczył w pełnym uzbrojeniu z karabi- nem w ręce zasiek druciany wysokości jednego metra i 70 centymetrów.

Skok udał się i kapral wrócił do okopów cało. Próbował on potem kilka- krotnie wykonać podobny skok na ży- czenie swego dowódcy, lecz nie udało mu się już nigdy.

Reklama jest dźwignią handlu.

Tajemnica skarbu słynnego bandyty.

Każdy prawie kraj posiada swych „narodowych” bandytów, którzy cieszą się wśród ludu niezwykłą popularnością i o których krąży wiele legend. I Węgry posiadają dwóch takich „bohaterów”: Sobri Joska, zwanego „Beyar Sobri” i Rosca Sandora. Sława tego ostatniego jest tak wielka, że prześciga sławę wszystkich innych „narodowych” bandytów w rodzaju włoskiego Rinaldo Rinaldini.

I rzeczywiście Rosca Sandor był niezwykle odważny.

Żył on w połowie 19 wieku i był w ciągu 24 lat nieograniczonym władcą Pusztu. Miał on podobno być wysokim, silnym mężczyzną, który nigdy się nie uśmiechał i nigdy nie zaglądał do kieszki.

Mając 22 lata był on oskarżony o kradzież krowy i osadzony w więzieniu. Wymknął się jednak z więzienia, ukrył się w sąsiednich lasach i utworzył bandę zbójczą. Ze swego ukrycia wysłał list do cesarza Ferdynanda I, prosząc o ułaskawienie i żądając wcielenia go do wojska. Prośba jego została jednak odrzucona. Dopiero w 1848 r., gdy na Węgrzech wybuchło powstanie, został on ułaskawiony przez Kossutę. Wówczas na czele bandy składającej się z kilkuset ludzi — konie, rozumie się były skradzione — wkroczył do swego rodzinnego miasta, do Szegedinu. Sandor jednak źle zrozumiał obowiązki oficera wojskowego. Gdy zdobywał jakąś wieś, ograbił ją i łup przywłaszczal sobie.

Niebawem położono kres jego samowoli i Rosca Sandor znów cofnął się do lasów. Pewnego dnia, gdy Rosca w jakiejś wsi czekał na przybycie oddziału swego przyjaciela Pawła Katona, obiegł go oddział żołnierzy cesarskich. Rosca wymknął się jednak żołnierzom i postanowił na własną rękę wypowiedzieć wojnę cesarzowi. Chciał mu wy-

kazać, że może być równie dobrym żołnierzem, jak niebezpiecznym wrogiem. I Rosca Sandor zaczął płądować kraj. Władze wyznaczyły 10 tys. guldenów za jego głowę. Lecz Rosca kpił sobie z tego. Wiedział, że lud jest po jego stronie i że nikt go nie wyda.

Pewnego dnia przybył do Szegedinu młody cesarz Franciszek Józef. Podczas gdy członkowie jego bandy zdołali odwrócić uwagę żołnierzy, Sandorowi udało się niespostrzeżenie zbliżyć do karety cesarskiej. Wóznicę podciął konie i pomknął naprzód, Rosca i jego ludzie puścili się w pościg za kareta. Gdy byli już daleko za miastem i gdy Rosca zbliżył się do karety, krzyknął na cały głos: „Rosca Sandor wita Jego Cesarską Wysokość!” Dopiero w najbliższej wiosce bandyci znikli, a cesarz wiedział, że Rosca Sandor nie jest buntownikiem.

W roku 1867 został Sandor zdradzony i uwięziony. Przed osadzeniem go w więzieniu, zdążył jeszcze zastrzelić zdrajcę, a dom jego podpalić. Cesarz wreszcie ułaskawił Sandora. Lecz to nie wystarczyło mu, chciał zostać żołnierzem. Gdy prośbę jego odrzucono, znów stał się bandytą. Lecz tym razem nie długo cieszył się wolnością. Policja rozpuściła po kraju pogłoskę, że Sandor ma wreszcie zostać żołnierzem. Bandyta sam zgłosił się wówczas na policję. Okazało się jednak, że to był zwykły podstęp. Rosca Sandora osadzono w więzieniu, gdzie też zakończył życie.

Główna kwatera bandyty znajdowała się w karczmie wiejskiej w Kondoras. Obecnie jeszcze właściciel karczmy z dumą pokazuje komin, przez który ulatnił się bandyci, gdy zbliżali się żołnierze. Poza tem z piwnicy prowadziło kilka podziemnych korytarzy, którymi bandyci wydostawali się na zewnątrz.

W tej piwnicy wygrzebano szkielety ludzkie, monety i różnorodną broń. Wśród ludu krąży legenda, że w tej właśnie piwnicy Sandor zakopał olbrzymi skarb. Lecz napróżno go się szukało.

Właściciel karczmy opowiada, że w 1919 r. przybył do niego jakiś elegancki pan, wlaź w komin i więcej się nie pokazał. Gdy go później zaczęto szukać w kominie, jedna ściana była wywalona, a pod nią znajdowała się skrytka. Prawdopodobnie tu był ukryty skarb Sandora.

Kto był tym tajemniczym panem? U ludzi krąży pogłoska, że Rosca Sandor tajemnicę skarbu przekazał swemu kochance Bodo Kati i że ów pan był wnukiem Bodo Kati. Poza tem uparcie utrzymuje się legenda, że w szynku jest ukryty jeszcze wielki skarb i że ów niewidoczny wydobyl tylko jego część.

Nie mogą znaleźć następcy tronu.

W małym państewku malajskim, w sultanacie Selanhore, poszukują gorączkowo następcy tronu i... nie znajdują amatora A stało się tak, że z inicjatywy rezydenta angielskiego przy dworze sędziego sultana Selanhore, wygnano z granic państwa następcę tronu, młodego Tengku Iddim, rozrutnika, marnotrawcę. Sultán zwrócił się do pozostałych swych synów z propozycją zajęcia stanowiska następcy tronu. Ale żaden z nich nie zdradzał chęci przyjęcia tego tytułu. Obecnie szukają amatora i kandydata do tej godności wśród dworzan, ale i tu bez powodzenia, tak, że sędziwy władca jest w kłopotcie, komu zostawić władzę i tron po zgonie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo”.

dnia pozorami wypadku zawodowego. Dramat rozegrać się mógł tylko na wyżynach cyrku podczas chwili głębokiej ciszy, podkreślając kulminacyjne momenty produkcji... Skądinąd zarówno Antoni, jak i Juljusz, wahał się dobro- wolnie zrujnować i zniszczyć numer popisowy, opracowany wytrwale i cierpliwie, udoskonalony i wykończony z precyzją—arcydzieło, rozwijające się stale, twór ciągły i piękny.

Zrozumieli w końcu, że od żądzy mordu powstrzymywały ich głównie głębokie umiłowanie ich „numeru”. W tem błędnem kole sprzecznych uczuć obracała się ich zazdrość, podobna do zamkniętego w klatce drapieżnego zwierzęcia, starającego się daremnie przegryść żelazne pręty swej klatki. Mimo to zbrodnica pokusa zawsze napadała Antoniego i Juljusza, ilekroć po linowej drabince pili się ku oświetlonej kopule cyrku, i co wieczór dręczyła Olimpję myśl, że zostanie świadkiem lub ofiarą ukrytego, nieodwołalnego dramatu, który rozegrać się musi na zawrotnej wysokości trapezu.

Trzy przeraźliwe okrzyki spadły z wyżyn stropu cyrkowego... Przerażona wrzawa napełniła widownię: jeden z Zenithów przeszył powietrze różową błyskawicą. Na szczęście Antoni spadł na siatkę, ale że upadek był mimowolny, odbił się od niej i runął na piasek areny, oznaczony śladami kopyt tresowanych koni i sandałów kłownów.

Podniesiono go nieprzytomnego i ze złamaną nogą. Gdyby nie siatka i cudowna zręczność akrobaty, złamałby kręgosłup i padł na ziemię nieżywy.

Przeniesiono Antoniego za kulisy cyrku, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy w otoczeniu amatek, jeźdźców, zonglerów i służby w czerwonych frakach. Następnie przewieziono go do kliniki. Juljusz i Olimpja, towarzysząc jego noszom, okazywali wielkie strapienie.

Zostali przy nim na noc całą. Od czasu Olimpja z grozą spoglądała na Juljusza. O świcie, gdy infirmjerka na



Willa w ogrodzie sucha, zdrowa, okolona świerkami
BEZ PODATKÓW.
4 pokoje z kuchnią. Taras, Hol.
Do sprzedania — tania na dogodnych warunkach. Ewent. do wydzierżawienia.
Tamże piękne parcele ogrodowe (17-letnie drzewka owocowe).
Wiadomość: Lekarz-Dentysta MICHAŁ GREJNIEC w Częstochowie II Aleja 24.

RADJO.

WARSZAWA 27 września.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacji. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dzień, południowy. 12.15 Audycja dla szkół. 12.40 Koncert zespołu Zygmunta Grosmana. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 „Chwilka pytań”. 17.00 „W wytwórni surowie i szczepionek” reportaż. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital skrzypcowy Szymona Bakmana. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wesoła audycja muzyczna. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Skrzynka rolnicza. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami P.R. 19.25 „Purytanie” — opera w 3 aktach Bellini’ego. (Tran. z Wiednia). 22.10 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka lekka (płyty). 22.45 Muzyka taneczna w wyk. ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej.

MAURICE DUPLAY.

„NUMER”

Kto wytłumaczyć może zmienność serca ludzkiego, wszystkie zachcianki, sprzeczności i komplikacje naszego życia? Któż zerjentować się zdoła w tym zawiłym labiryncie uczuć i zmysłów?

Do pewnego wieczora słynni akrobaci Zenith zgadzali się z sobą równie dobrze na solidnym gruncie, jak i pod stropami cyrku, okazując tę samą harmonję w naintymniejszych stosunkach, co w produkcjach Ikara, póki wreszcie, jak piorun z jasnego nieba, na obu męskich przedstawicieli rozgłosnej trójki spada zazdrość nagła.

Piękna Olimpja, o rudych włosach i zielonych, jak absynt, oczach, była od lat kilku ich partnerką i kochanką. Nie udzielając żadnemu z nich, ani Juljuszu, ani Antoniemu, szczególnych przywilejów, równomiernie dzieliła pomiędzy nich swoje uśmiechy i pocałunki. Mało moralny system kolejności miłosnej w wypadku Zenithów wydawał się konsekwencją ich „numeru”, który częstokroć pod stropami cyrku, pośród blasku lamp elektrycznych i niebieskawych oparów tytoniu, spajał ich trzy postacie, tworząc jedyny, gibki i lśniący „paillette’am”, kształt, w śliczny sposób przypominający węże.

Było to w Amsterdamie, w pewnej knajpie, gdzie trójka artystów spożywała dobrą kolację po przedstawieniu Antoniemu wydało się nagle, że Olimpja faworyzuje Juljusza, podczas gdy Juljusz jednocześnie doznawał wrażenia, że on jest pokrzywdzony.

Nie poruszyli pomiędzy sobą tego przykrego odkrycia i zamierzeli o niem przed Olimpją, lecz podczas sam na sam z nią starali się przywrócić równowagę uczuciową, która wydawała im się naruszona. Ale z chwilą, gdy ją odzyskali, równość, jaką potrafili się zadowolić dawniej, nie wystarczała im więcej. Antoni pragnął przewagi nad Juljuszem, a Juljusz nad Antonim. W końcu każ-

dy z nich zażądał wyłączności uczucia.

W toku burzliwych nocy kolejno badali Olimpję:

— Prawda, że tamten nie podoba ci się? Jest ci wstrętny zapewne?

W głębi serca swego Olimpja nadal utrzymywała równowagę pomiędzy obu swymi partnerami, lecz okłamywała ich, jak tego pragnęli, by zachować korzyść i utrzymać lukratywną spółkę.

Wzajemna zazdrość rozjaśniła się szczerą. Juljusz i Antoni wymieniali obelgi i groźby, stanęli nawet na granicy czynnych zniewag.

— Widzę, że chcesz mi „świsnąć” dziewczynę—twierdził Antoni.

Juljusz odpowiadał mu takimże oskarżeniem.

Niekiedy znowu wspólnie napadali na Olimpję, odgadując jej dwulicowość. Wieczorami pod kopulę cyrku wznosiły się trzy istoty, przejęte nienawiścią i lekkiem, lecz uśmiechając się na trapezie, uzgodniały i zlewały swe ruchy w zawrotnej sztuce akrobatycznej. Każdej niemal chwili, podczas trwania produkcji, Antoniego brała ochota wyrzucić Juljusza poza siatkę, a ten, sam przyjęty żądzą mordu, uświadamiał sobie grożące mu niebezpieczeństwo. Co do Olimpji, przedmiotu ich współzawodnictwa i przyczyny ich cierpień, również czuła śmiertelną groźbę możliwego niebezpieczeństwa. Gdy Juljusz rzucał ją Antoniemu, ten w zielonych oczach kobiety czytał przerażenie na myśl, że jej otwarte do oparcia się ręce napotkać mogą jego zacisnięte pięści, grożące jej śmiertelnym upadkiem.

Co dnia powtarzał się tenże dramat pod gwiaździstym sufitem cyrku.

— Czy dziś wieczorem zabiję, czy zostanę zabity? — myślał Juljusz, a Antoniego również dręczyło to samo podwójne pytanie.

— Czy dziś wieczorem już nastąpi kres mego życia? — zastanawiała się Olimpja.

Coprawda zabójstwo mogło być dokonane również dniem, i na ziemi, ale wówczas pociągnęłoby za sobą karę dla winowajcy i nie można by osłonić zbro-

chwile wyszła z pokoju, szepnęła mu z nienawiścią:

— Zbrodniarzu! Zabójco!

— Co masz na myśli? — oburzył się Juljusz.

Wydawał się zdumiony i obrażony.

— Nie udawaj, że mnie nie rozumiesz!

— Kiedy naprawdę nie rozumiesz ciebie.

— No, no, poco ta obłuda? Chciałabym sam jeden posiadać mnie, jak i on, zresztą. Nienawidziłeś go, jak i on nienawidził ciebie. Oddawna już zamierzałeś zabić... Ale ty zdecydowałeś się pierwszy... jest to wyraźne. Przyznaj się! Zresztą, zachodzą okoliczności legodzące: działałeś w obronie własnego życia.

— Mylisz się bardzo! Przysięgam ci, że jesteś w błędzie! — zaprzeczał Juljusz.

Antoni, powalony na swem łóżku, otworzył oczy, i w osłabione swe dłonie ujął ich ręce, by je połączyć.

— Uwierz mi, mała — rzekł do Olimpji — był to prosty wypadek tylko. Mimo jego nienawiści do mnie, nie pozwoliłby mi się winy. Co do mnie nie lubię go, i raczej nie lubię go nadmiernie i nie raz już nosiłem się z zamiarem...

Ale cóż? W decydującej chwili nie gdy zdobyć się nie mogłem na odwagę bowiem zawsze przychodziło mi na myśl: „A co będzie z naszym numerem?”

Ciągnął, tym razem zwracając się do swego wrogięgo partnera:

— Jestem przekonany, że także nie siłeś się z myślą usunięcia mnie, ale uratował mnie „numer”, jak uratował ciebie i naszą Olimpję.

Ranny mówił ze wzruszeniem i godnością, a tamci słuchali go ze łzami w oczach.

Przez cały czas przebywania Antoniego w klinice, Juljusz otaczał go największym staraniem w pragnieniu, by jaknajprędzej wskrzeszony został numer — potrójny organizm — wykonawcą powietrznych wyczynów.

tłum. L. M.